

Konferencja 14

Grzech odrzuceniem miłości

„W jednym z dużych amerykańskich miast przemysłowych zbudowano fabrykę sztucznych kwiatów. Praca w niej była lekka, a zarobki znacznie wyższe niż gdzie indziej. Na dyrekcję patrzono jak na przyslaną przez Boga, właściciel zaś został uznany za dobroczyńcę lokalnej społeczności. Wszystko było dobrze, dopóki pracownice fabryki nie zaczęły chorować. Kobiety skarżyły się na uporczywe bóle głowy i mdłości, jedna z nich zmarła. Wkrótce wszczęto dochodzenie, które wykazało, że robotnice wdychają silnie trujące gazy używane do barwienia sztucznych kwiatów. Istotnie, dobrze im płacono, jednak częścią rzeczywistego wynagrodzenia była śmierć”.

Niejednokrotnie tak bywa w życiu człowieka, że zachwycając się tym co widoczne dla oka nie dostrzega on grożącego mu niebezpieczeństwa. Wielu ludzi gotowych jest poświęcić wszystko tylko dlatego, żeby szybko się wzbogacić, wielu nie ma skrupułów wybierając między karierą zawodową a przyjaźnią czy dobrymi relacjami w rodzinie. Na ogół w takich sytuacjach człowiek nie zastanawia się nad konsekwencjami dokonywanych wyborów, skupiając się jedynie na dążeniu do własnego szczęścia (nawet jeśli jest ono tylko chwilowe i pozorne) Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego tak często trudno nam dokonać właściwego wyboru pomiędzy dobrem a złem?

Niewątpliwie pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy jest grzech. Z najprostszej definicji, jaką można znaleźć w niejednym podręczniku dla dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii Świętej wynika, że grzech jest „nieposłuszeństwem Panu Bogu, brakiem miłości i zaufania do Niego, sprzeciwieniem się Jego woli”. Znacznie obszerniejszą definicję znajdziemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Zapisano w nim, że „grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu, jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr” (KKK 1849). Jeszcze inną definicję grzechu proponuje papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et penitentia*. Píše w niej: „Grzech jest *nieposłuszeństwem człowieka*, który nie uznaje — aktem swej wolności — panowania Boga w swym życiu, przynajmniej w określonym momencie, kiedy przekracza Jego prawo”. (ReP 14). Z przytoczonych definicji widać wyraźnie, że każdy grzech burzy relacje człowieka zarówno do Pana Boga i drugiego człowieka, jak i zniekształca spojrzenie na samego siebie. Można by powiedzieć, że po grzechu pierwotnym, każdy popełniany przez nas grzech zaburza w nas zdolność do miłości zarówno w odniesieniu do Boga i do drugiego człowieka, jak i zdolność do pokochania siebie. Choć grzesznik łamiąc przykazania, przekraczając zasady moralne przez chwilę czuje

się wolny od wszelkich ograniczeń, doświadcza jedynie wolności pozornej, bo w rzeczywistości zniewala siebie.

Jednocześnie warto pamiętać, że Katechizm Kościoła Katolickiego dzieli grzechy na dwie grupy, wyróżniając pośród nich grzechy śmiertelne i grzechy powszednie. Jak odróżnić te dwie kategorie grzechów?

Autorzy Katechizmu wyjaśniają, że grzech śmiertelny to taki, który „dotyczy poważniej materii [...], został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą” (KKK 1857). Inaczej mówiąc: żeby dany czyn mógł być zakwalifikowany jako grzech śmiertelny (ciężki) musi nastąpić przekroczenie przykazania w rzeczy ważnej, grzesznik musi mieć pełną świadomość, że popełniany czyn jest złem i musi, mimo posiadanej wiedzy, chcieć ów czyn popełnić. Ten rodzaj grzechu powoduje całkowite zerwanie przez człowieka relacji z Bogiem. Mając świadomość popełnienia grzechu ciężkiego powinniśmy dążyć do tego, aby jak najszybciej oczyścić swoje serce w sakramencie pokuty.

Grzech powszedni, w opinii autorów Katechizmu, „jest popełniany wtedy, gdy w materii lekkiej nie przestrzega się normy prawa moralnego lub gdy nie przestrzega się prawa moralnego w materii ciężkiej, lecz bez pełnego poznania czy całkowitej zgody” (KKK 1862). Oznacza to, że aby popełniony czyn mógł być zakwalifikowany jako grzech lekki (powszedni) musi dotyczyć sprawy błażej i być popełnionym bez całkowitej świadomości lub zgody. Ten rodzaj grzechów powoduje osłabienie relacji człowieka z Bogiem, sprawia, że jesteśmy bardziej skłonni do popełniania kolejnych złych czynów.

Warto pamiętać, że choć każdy grzech jest osobistym czynem grzesznika może się zdarzyć, że spoczywa na nas odpowiedzialność za grzechy popełniane przez innych. Taka sytuacja będzie mieć miejsce wtedy, gdy nakażemy, zlecimy, pochwalimy lub zaaprobujemy grzech, kiedy nie przeszkodzimy w popełnianiu grzechu, lub kiedy będziemy chronić popełniających zło.

Ostatnią, wartą wspomnienia grupę grzechów stanowią tak zwane grzechy główne. Katechizm zalicza do nich: pychę, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe. Jednocześnie autorzy Katechizmu podkreślają, że grzechy te mogą być przyczyną innych grzechów i wad, wobec czego nie można ich lekceważyć.

Od momentu popełnienia przez pierwszych rodziców grzechu pierwotnego wszyscy jesteśmy skłonni do zła. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy „skazani na zło”. Św. Paweł w jednym ze swoich listów zapisał: „Gdzie... wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska” (Rz 5,20). By jednak mogła ona dokonać przemiany ludzkiego serca człowiek musi uznać swoją słabość i grzeszność, i pokornie przyznać się do popełnionego zła.